Rok. VI Nr. 289. Sosnowiec, piątek 23 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Powitalne salwy armatnie.

„Ile de France“ w porcie nowojorskim. — Zaniepokojenie Waszyngtonu.

NOWY JORK, 22. 10. (wł.) Dziś o godz. 3 rano (g. 9 według czasu europejskiego) parowiec „Ile de France“ wpłynął do portu w Nowym Jorku.

Okręt został powitany przez salwę armatnią z krążowników amerykańskich. Pozatem na lądzie wystrzelono rakietę wagi 30 klg., która zawiadomiła mieszkańców Nowego Jorku o przybyciu premjera Francji. Nad portem krążyły bezustannie samoloty wojenne. Miasto nie spało, na ulicach panował ruch. Czynione były gorączkowe przygo-



PREZYDENT U. S. A. — HOOVER.

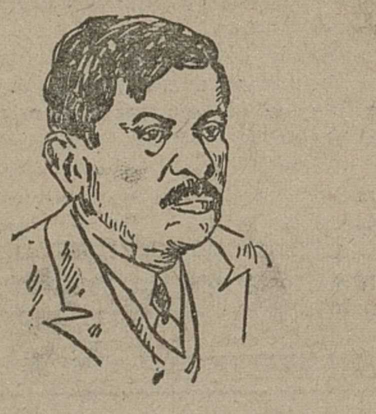
towania do uroczystego przejazdu, który nastąpił o godz. 8-ej rano.

Mowa, jaką wygłosić ma premjer Laval na bankiecie w ratuszu nowojorskim, została zakomunikowana prez. Hooverowi, który był jej treścią zaskoczony.

Premjer Laval zamierza na pierwszy plan wysunąć zagadnienia natury politycznej, zwłaszcza kwestję bezpieczeństwa Francji, podczas gdy tematy gospodarcze będą cofnięte na plan drugi.

Jak wiadomo amerykanie liczyli przedewszystkiem na załatwienie spraw ekonomicznych, od czego w dużej mierze miała być uzależnio na dalsza polityka finansowa Stanów Zjedn. Prezydent Hoover pragnął rozpatrywać zagadnienia pokrycia długów wojennych i złotego pokrycia walut.

Posunięcie premjera Lavala sprawiło sferom waszyngtońskim niespodziankę.



LAVAL, PREMJER FRANCUSKI.

Z POSIEDZENIA SENATU.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie senatu, który załatwił szereg ustaw o pracy młodocianych i kobiet, ustawy podatkowe uchwalone przez sejm i przystąpił do dyskusji o pożyczce telefonicznej.

Przeciwko zawieraniu tej pożyczki przemawiał senator Głąbiński, (kl. narodowy), kwestjonując jej celowość i zbędność w dzisiejszych czasach.

Ustawa została uchwalona.

NOTA CHIN DO POLSKI.

WARSZAWA, 22. 10. W odpowiedzi na noty, wystosowane przez rządy państw wchodzących w skład rady ligi narodów do rządów japońskich i chińskiego w związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie, nadeszła do Warszawy telegraficznie niezwykle znamienna nota rządu chińskiego wyrażającego rządowi polskiemu podziękowanie za troskę okazaną w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Nota zapewnia, iż rząd chiński zrobi wszystko, aby konflikt został zażegnany środkami pokojowemi, a nawet zgłasza gotowość dopomożenia radzie ligi narodów w znalezieniu sposobu utrzymania trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

CO SPOWODOWAŁO KATOSTROFĘ GÓRNICZĄ W WESTWALJI

READING, 22. 10. (wł.) Przyczyną strasznej katastrofy na kopalni Mont Cenis nie zostały dotychczas urzędowo stwierdzone.

Według opinji górników, katastrofa nastąpiła na skutek eksplozji naboi do rozsadzania węgla.

Liczba ofiar katastrofy zwiększyła się o 5 osób, które zmarły w szpitalu.

PRZED PROCESEM BRZESKIM.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Do procesu brzeskiego, jako dowody załoczony ma być cały szereg czasopism i gazet, w których omawiane były sprawy Brześcia.

Do sprawy tej, jak słychać, powołani być mają również prezes Mogilnicki, prof. Kot i senator Januszkiewicz.

Sromotny powrót okrętów niemieckich z Leningradu.

ARESZTOWANIE 12 MARYNARZY.

BERLIN, 22. 10. (wł.) Do Kilonji zawinęło 30 parowców niemieckich, które przez dwa tygodnie stały bezczynnie w porcie leningradzkim. Spodziewane jest przybycie pozostałych jedenastu okrętów.

Załogi rozkwaterowano w miejscowości Holtenau. Jak wynika z przesłuchania wstępnego, marynarze niemieccy pozostawali w Leningradzie pod terorem komunistów rosyjskich i grupy własnych towarzyszów, którzy wyrazili gotowość przyłączenia się do akcji. Jednak że większość marynarzy była przeciwna buntowi.

Pozatem wstępne przesłuchanie doprowadziło do ustalenia nazwisk prowodyrów buntu, z pomiędzy których część pozostała w Leningradzie, a część wróciła do Niemiec. Z polecenia władz w Holtenau aresztowano 12 marynarzy. Winowajcy staną przed sądem nadzwyczajnym.

PRZYGOTOWANIA OPOZYCJI DO DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Kluby opozycyjne odbyły dziś poufne posiedzenia, obradując nad dalszą taktyka co do projektu zmiany regulaminu sejmowego.

Jutrzejsze posiedzenie sejmu budzi zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że wiadomo jest, iż opozycja użyje wszelkich środków, aby zademonstrować przeciwko projektowi.

Specjalne przygotowania na dzień jutrzejszy czyni także straż marszałkowska.

POGŁOSKI O KOMISARZU RZĄDOWYM DLA MAGISTRATU STOLICY.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Według obiegających pogłosek, władze noszą się z zamiarem rozwiązania samorządu warszawskiego już w najbliższych dniach.

Wszelkie pogłoski, jakoby na stanowisko komisarza powołany miał być gen. Składkowski. lub b. min. Matuszewski, pozbawione są podstaw.

Magistrat nie powziął jeszcze żadnych decyzyj, co do trwającego strajku włoskiego urzędników miejskich

Wicegubernator banku Francji zagroził wycofaniem złota ze St. Zjednoczonych.

PARYŻ, 22. 10. Żądanie banku Francji podwyższenia oprocentowania wkładów francuskich w bankach amerykańskich spotkało się z energicznym protestem ze strony Federal Reserve Banku w Nowym Jorku. Pertraktacje w tej sprawie toczą się w dalszym ciągu i narazie żadna ze stron nie jest skłonna do ustępstw.

W wywiadzie dziennikarskim, wicegubernator banku Francji oświadczył wczoraj, że o ile Ameryka nie podwyższy oprocentowania wkładów francuskich, to następstwa mogą być fatalne. Bank Francji jest zdecydowany wycofać własne 200 miljonów dolarów w złocie, zdeponowane w nowojorskim Federal Reserve Banku.

Nie ulega wątpliwości, że za przykładem banku Francji pójdą i inne wielkie banki paryskie, wskutek czego nastąpi odpływ złota z Ameryki w takich rozmiarach, jakiego dotychczas nie obserwowano.

Masowy wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych do Francji pociągnie za sobą niewątpliwie podobne zarządzenie ze strony banków innych krajów europejskich, zwłaszcza holenderskich, szwajcarskich i włoskich, wskutek czego Ameryka może być ogołocona ze złota.

A wtedy dolar podzieliłby niewątpliwie los funta angielskiego.

LIKWIDAJCA MISJI HANDLOWEJ SOWIETÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Sowiety zamierzają w najbliższym czasie zlikwidować misję handlową w Warszawie.

Placówka ta przyniosła w ostatnich czasach bardzo duże straty, wynikłe wskutek nieudolnej gospodarki i kierownictwa.

Z pośród 30 urzędników odwołano już obecnie 10, którzy w tych dniach wyjadą do Moskwy.

Szpieg na manewrach

Sensacyjne aresztowanie w Lugdunie.

PARYŻ, 22. 10. (wł.) Francuska policja polityczna aresztowała w Lugdunie obywatela włoskiego nazwiskiem Foselli, na którym ciąży zarzut uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z mocarstw ościennych.

Foselli towarzyszył wojskom francuskim podczas manewrów w Sabaudji, odgrywając rolę wędrownego handlarza. Jak się zdaje jest to wyższy oficer. Znaleziono przy nim kompromitujące notatki, taśmy fotograficzne, plany umocnień polowych i korespondencję szyfrową.

Podczas przesłuchania Foselli przyznał się do winy. Oddano go do dyspozycji władz wojskowych.

BANK POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W BUENOS - AIRES.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) Dzięki staraniom pocztowej kasy oszczędności, w najbliższym czasie otwarty zostanie w Buenos Aires (Ameryka Poł.) bank P. K. O. pod nazwą: „Polska kasa opieki“.

Otwarcie tego banku będzie miało duże znaczenie dla polskich wychodźców, którzy dotychczas nie mieli pewnego miejsca lokaty swych oszczędności.

CECH PIEKARZY ROZWIĄZAŁ SIĘ W STOLICY.

WARSZAWA, 22. 10. (wł.) W Warszawie doszło do osobliwego zatargu.

Komisarjat obniżył cenę chleba o 2 grosze. Obniżki tej nie zastosowali piekarze, tłumacząc się, że nie mogą postępować wbrew własnej kalkulacji. Zarząd cechu piekarzy podał się do dymisji, protestując jednocześnie przeciwko obniżeniu cen chleba.

Jutro ma się odbyć specjalne posiedzenie komisji cennikowej poświęcone specjalnie tej sprawie.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

RZYM, 22. 10. (wł.) Dzienniki rzymskie doniosły dziś o silnem trzesieniu ziemi, w okolicach Trjestru.

Mieszkańcy miasta i okolic odczuli silne wstrząsy podziemne, które trwały około minuty.

Wśród ludności powstała panika.

W gorączkowym pośpiechu ludność z dobytkiem opuszczała mieszkania, chroniąc się na miejsca niezabudowane.

Przez kilka godzin w tragicznym niepokoju oczekiwano nowych wstrząsów, które na szczęście się nie powtórzyły.

Ludność ochłonąwszy z pierwszego przestrachu poczęła powracać do domów.

— o —

WYKRYCIE MALARNI KOMUNISTYCZNEJ.

WARSZAWA, 22. 10. Od szeregu tygodni władze bezpieczeństwa starały się drogą wywiadów i obserwacyj dojść do źródła, z którego napływają w wielkiej ilości transparenty komunistyczne, plakaty i afisze.

Wczoraj wywiadowcy wkroczyli do mieszkania Klemensa Kiełbowskiego w domu nr. 17 przy ulicy Węgierskiej.

Zastano kompletnie zorganizowaną „malarnię“ plakatów i transparentów komunistycznych.

Przy pracy zaskoczono 6 wywrotowców, których aresztowano.

W suszarni znaleźli wywiadowcy kil kaset gotowych plakatów i moc nagromadzonego materjału.

ARESZTOWANIA, SPISKI I REPRESJE W SOWIETACH.

RYGA, 22. 1. Według doniesień z Charkowa, dochodzenie w sprawie wykrytej wśród komunistów ukraińskich organizacji opozycyjnej, zatacza coraz szersze koła. Dotychczas aresztowano 10 prezesów sowietów okręgowych, 5 kierowników stacyj traktorowych, 17 sekretarzy miejscowych organizacyj partji komunistycznej, 12 przewodniczących kolektów rolnych.

Licznych aresztowań dokonano również wśród urzędników administracyjnych w sowietach okręgowych i rejonowych. Dochodzenie ustaliło, że wykryta organizacja opozycjonistów ukraińskich zorganizowała sytsematyczny sabotaż celem uniemożliwienia wywozu zboża i innych produktów z Ukrainy.

Wśród aresztowanych komunistów ukraińskich znajduje się 8 wyższych urzędników republiki ukraińskiej.

W związku z wydarzeniami na Ukrainie sowieckiej rada komisarzy ludowych wydała odezwę do ludności, w której zapowiada ciężkie kary sprawcom sabotażu. Charakterystyczne jest, że nowe masowe aresztowania na Ukrainie dotknęły głównie członków komunistycznej partji Ukrainy i urzędników sowieckich, coby wskazywało na istnienie wewnątrz organizacji komunistycznej silnych prądów nacjonalistycznych.

ZGON ZNANEGO PISARZA.

WIEDEŃ, 22. 10. (wł.). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne życiorysy zmarłego nagłą śmiercia powieściopisarza i dramaturga, Artura Schnitzlera.

Śmierć nastąpiła po spacerze. Artur Schnitzler powrócił do domu z ulubionym psem i zabrał się do zwykłej pracy. Nagle stracił przytomność i po krótkich męczarniach zmarł. Lekarze stwierdzili anewryzm serca.

Znakomity powieściopisarz wiedeński cieszył się dużą popularnością wśród czytelników polskich. Największy rozgłos zyskały przekłady jego powieści: „Panna Elza“ i „Gra o brzasku“. Artur Schnitzler w utworach swych zamieszczał niezwykle plastyczne sceny z życia wiedeńskiego.

DOBRE CHĘCI — I ZŁE CZYNY.

Mowa, wygłoszona ostatnio w reichstagu przez kanclerza Niemiec Brüninga zawierała kilka politycznie znamiennych momentów. Brüning głośno i dobitnie wspominał mianowicie o przyjaźni francusko-niemieckiej, zapowiadając z mównicy parlamentarnej, że objąwszy dodatkowo tekę ministra spraw zagranicznych Rzeszy, dążyć będzie do prowadzenia niemieckiej polityki zagranicznej „ w duchu ostatnich rozmów niemiecko-francuskich w Berlinie“.

Na podstawie jednak takiego oświadczenia kanclerza Rzeszy budzi się jedno zasadnicze pytanie. Mianowicie: — czy przyjaźń niemiecko-francuska jest istotnie możliwa? Czy te dwa narody, które w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat walczyły i zwyciężały się nawzajem, potrafią obecnie, po wielkiej wojnie rozpocząć współżycie przyjaznych sobie państw?

Być może, że wśród poszczególnych mężów stanu, tak po jednej jak i po drugiej stronie, żyje chęć przyjaznego zbliżenia się obu krajów. Ale przecież to jeszcze nie wystarcza, aby przyjaźń niemiecko-francuska stała się prawdziwym i trwałym faktem. Dążność do ustalenia przyjaźni powinna istnieć nietylko wśród jednostek. Naród cały musi do tego dążyć.

Sądząc z historji Francji, wnioskować wolno, że naród francuski potrafi przebaczać swoim wrogom Kiedy Anglja walczyła z Francją, słynny lord Fox, jako minister spraw zagranicznych podczas wojen napoleońskich, wyraził się w parlamencie, że „Francja nazawsze pozostanie wrogiem Anglji“. A jednak nie pozostała. Trzysta lat trwały wojny angielsko-francuskie. Mimo to — dziś oba te, niegdyś wrogie sobie narody są najlepszymi przyjaciółmi.

Czy to samo jest więc możliwe i z niemcami?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy bardzo wiele w Europie i w świecie całym. Przedewszystkiem zależy od tego stosunek niemców do ich sąsiadów.

Nie ulega wątpliwości, że w obu krajach — coprawda powoli, lecz stale — dojrzewa już myśl, że żaden naród nie może być na stałe wrogiem drugiego narodu. Kryzys powojenny miał tę niewątpliwą dobrą stronę, że przekonał większość społeczeństw niemal wszystkich państw, iż bieda jednego kraju odbija się i musi się odbić także i na innych krajach. Ale nie przekonał on jeszcze wszystkich, szczególny zaś brak zrozumienia tego pewnika uwidacznia się w Niemczech. Nacjonaliści niemieccy, wzmocniwszy się pod względem swych wpływów od czasu ewakuacji Nadrenji, są jeszcze dalecy od jakiejkolwiek skłonności ku przyjaźni z Francją lub z innym narodem.

Kanclerz Brüning pragnąłby dziś przekonać świat, że krzyk nacjonalistów zwrócony jest tylko przeciw pewnym czynnikom politycznym wewnątrz Rzeszy, a nie przeciwko państwom, sąsiadującym z Niemcami. Brüning oburza się na hitlerowców i zarzuca im że dążą do władzy w Niemczech. A przecież każdy, a napewno i sam Brüning wie o tem, że hittlerowcy dążą nietylko do objęcia rządów w Rzeszy, ale że ich program sięga znacznie dalej. Zawiera on postulaty, które w ciągu kilku godzin potrafiłyby zburzyć pokój całej Europy.

Wobec takich faktów — nawet najlepsze intencje do przyjaźni z niemcami, istniejące we Francji, muszą ulec zmianie. A że takie chęci istniały, potwierdziła to niedawna wizyta Lavala i Brianda w Berlinie. I nietylko to. Pojawiały się już nawet w Paryżu projekty poparcia Niemiec w ich dążeniach do odzyskania afrykańskich kolonij w Kamerunie i Togolandzie. Potem miały nastąpić inne dowody przyjaźni, jak np. pomoc finansowa itp. Lecz wystarczył jeden krzyk nacjonalistów w Niemczech, aby zniweczone zostały te wszystkie dobre zamiary.

Owszem — przyjaźń francusko-niemiecka jest możliwa. Ale mniej pewną natomiast jest możliwość przyjaźni niemiecko- francuskiej.

Juljan Sobiesz.

Z DALEKIEGO WSCHODU.



Oficerowie japońscy przeglądają broń, zdobytą w Mandżurji na wojskach chińskich.

Fałszywe proroctwa.

Zbiór artykułów Romana Dmowskiego, jaki ukazał się pod wspólnym tytułem „Świat powojenny i Polska“, potraktowany został przez prasę endecką jako rewelacyjne „objawienie“, przed którem... „klękajcie narody!“

Sam autor zresztą uważa siebie za jedynego „widzącego“ wśród ślepców całego świata, — i za takiego, oczywiście, podawany jest przez reklamy własnej prasy partyjnej.

Byłoby, oczywiście, rzeczą zbędną i nikomu niepotrzebną zbijanie poszczególnych twierdzeń i „proroctw“ pana Dmowskiego. Życie toczy się szybko i jedno za drugiem przekreśla te proroctwa, zanim jeszcze przebrzmiały echa reklamowych fanfar.

Weźmy, garść szczegółów. Oto np. znaczną część swych artykułów poświęcił p. Dmowski Rosji i jej roli na Dalekim Wschodzie. „Z tego położenia — pisze on między innemi, — które się wytworzyło i coraz bardziej się zaostrza na Dalekim Wschodzie głównie skutkiem obudzenia się i postępów Chin, — wypływa nowa rola dziejowa Rosji. Rosja zaczyna mieć w Chinach najniebezpieczniejszego sąsiada. Gdy mowa o niebezpieczeństwie, przedstawianem przez naród czterystamiljonowy, który wszedł na drogę szybkiego postępu, trudno sobie wyobrazić, do jakich rozmiarów to niebezpieczeństwo urosnąć może...

Szczęście, że Chiny leżą tak daleko od Europy... Od losów Rosji na Wschodzie, w Azji, będzie zależało, czy się one do Europy nie przybliżą... Walka tedy Rosji o taką ważną dla jej istnienia pozycję w Azji, przedewszystkiem na Dalekim Wschodzie, — może w przyszłości zdobyć istotne znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa Europy.“

A potem prorokuje jeszcze p. Dmowski tak oto dalej: — „Może przyjść czas, że ci sami, którzy dziś marzą o rozbiorze Rosji, będą z niepokojem zapytywali, czy jest ona dość potężna, ażeby napór chiński wytrzymać...“

Jednem słowem, pan R. Dmowski występuje obecnie w roli... Wilhelma II-go: — maluje nam smoki chińskiego, jako groźbę dla Europy, i każe nam tulić się w fałdach potężnej Rosji, która jedynie uratować może Europę od „żółtego niebezpieczeństwa“...

W kilku wierszach swego artykułu pan Dmowski pasował zatem bolszewicką Rosję na... przedmurze chrześcijaństwa i całej „białej“ cywilizacji...

Niejeden z nabożnych endeków, po przeczytaniu tych wywodów swego arcymistrza, odmawia już zapewno w cichości paciorek za zdrowie „batiuszki“ Stalina i rządzonej przezeń Rosji sowieckiej, prosząc Boga, by ją strzegł od tych, „którzy dziś marzą o rozbiorze Rosji“.

Aliści... wypadki, które zaszły na Dalekim Wschodzie, przekreśliły owe proroctwa i przewidywania p. Dmowskiego z kretesem. Konflikt istotnie nastąpił, — ale bynajmniej nie pomiędzy Rosją i Chinami, ale — pomiędzy Japonją i Chinami. Wprawdzie, istnieją silne poszlaki, że Japonja działa w porozumieniu z Rosją... Ale znaczy to tyle tylko, że Rosja sowiecka nie myśli bynajmniej odgrywać roli jakiegoś „przedmurza“, ratującego Europę przed najazdem chińskim. Wystarcza jej natomiast wygodna i korzystna rola przysłowiowego „trzeciego“, korzystającego tam, gdzie się dwóch bije.

Z drugiej zaś strony, —Chiny najwidoczniej posiadają poparcie Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja nie jest tedy tak prosta, jak ją piórem swojem odmalował pan Dmowski. Nie stoimy wobec konfliktu ras, ale — interesów. Żółci azjaci toczą pomiędzy sobą zażartą walkę, która wciąż jeszcze nie jest formalną wojną, choć w każdej chwili może się w nią przekształcić. Biali natomiast — bądź bezradnie usiłują walkę tę przerwać (liga narodów), bądź stają dość otwarcie po jednej lub po drugiej stronie.

W rezultacie więc zanosi się raczej na trwały konflikt pomiędzy Japonją i Chinami, aniżeli pomiędzy Chinami i Rosją. Wbrew tedy wszelkim „proroctwom“ pana arcymistrza Dmowskiego, — nic jeszcze nie wskazuje na to, by smok chiński „przybliżył się“ do Europy.

Europa, — przedewszystkiem zaś Polska, — nie ma jeszcze żadnego powodu, by bezpieczeństwa swego poszukiwać w „dziejowej roli“ Rosji sowieckiej.

To tylko pp. endekom tak się marzy. Wedle starego, endeckiego obyczaju sięgającego jeszcze „błogosławionych“ carskich czasów...

ASPER.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 23 Piątek

Dziś: Seweryna i Rom. B. M.
Jutro: Rafała Arch.
Wschód słońca: 6.13
Zachód słońca: 4.29

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 23 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.25. Odczyt p. t. Co to jest antropologja. 15.45. Kom dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Angielski. 16.20. Odczyt. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sportowe. 23.00. Muzyka lekka z Gastronomji.

WARSZAWA.

Sobota, 24 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. Gł. Zw. Straży ogniowych. 15.25. Przegląd wydawnictw perj. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Rradjokronika. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10. Odczyt z Krak. 17.35. Koncert popołudn. 18.05. Słuchow. dla dzieci z Wilna. 18.30. Utwory wolончz. 18.50. Rozmaitośści. 19.15. Wiad. bież. roln. 19.25. Program na dz. nas. 19.30. Pras. Dz. Radj. 20.00. Lekkie utwory. 20.45. Feljeton p. t. Dzieje papierosa. 21.00. Tr. koncertu pieśni słowiańskich z Pragi. 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i polic. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka lekka z Polonji.

KATOWICE.

Piątek, 23 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Kom. gospod. z Warsz. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. ntermezzo muz. 16.00 Tr. z Warsz. 16.40. Pogadanka z dziećmi. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert ork mandol. 18.50. Rozmaitości.. 19.05 Odcinek powieśc. 19.20. W blasku słońca Afryki. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Kom. meteor. z Warsz., kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka oraz kom. w jęz. franc. dla radjosłuchaczy zagr.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, o godz. 8-ej wiecz. poraz drugi **„Człowiek z teką“**. Głośna sztuka w 7 odsłonach współczesnego rosyjskiego autora Aleksego Fajko. Sztuka odzwierciadla stosunki w Rosji Sowieckiej i odsłania tajemnicę wewnętrznych tarć, skrzętnie ukrywanych przed zagranicą. **„Człowiek z teką“** wystawiony został na naszej scenie nader starannie, dzięki pomysłowej reżyserji **dyr. Tańskiego** i ciekawej konstrukcji sceny projektu **J. Kościeszy.** Udział bierze cały zespół z dyr. Tańskim na czele w roli **profesora Granatowa.** Ceny miejsc zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W sobotę — **„Człowiek z teką“.**

W niedzielę **popołudniu** o godz. 4-ej — po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„Roxy“**, komedja w 2 aktach **B. Connersa.**

Ogólna.

(o) **Projekt opłat od bagażu kolejowego na rzecz bezrobotnych.** Jak się dowiadujemy, wśród szeregu projektów, zmierzających do zwiększenia funduszów centralnego komitetu dla walki z bezrobociem, wysuwany jest projekt obciążenia specjalną opłatą na rzecz bezrobotnych ręcznego bagażu kolejowego, przewożonego przez podróżnych w wagonach.

Projekt przewiduje pobieranie opłaty w wysokości 10 groszy od sztuki bagażu.

REORGANIZACYJNE POSIEDZENIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W GRODŹCU.

W lokalu związku strzeleckiego odbyło się reorganizacyjne posiedzenie grodzieckiego związku podoficerów rezerwy.

W zebraniu wzięło udział 42 osoby, między innymi, jako goście przybyli pp.: **prezes okręgu inż. Bronisław Szlauer, sekretarz okręgu Stanisław Józef Czop, Ignacy Inwald i p. Nowocień.**

Zebranie zagaił p. **Władysław Wróbel**, dziękując zebranym za liczne przybycie, a w szczególności prezesowi okręgu inż. Szlauerowi, zaznaczył przytem, że zebranie dzisiejsze ma charakter organizacyjny, następnie powołał na przewodniczącego **p. Aleksandra Czarneckiego**, a na sekretarza **p. Bronisława Imiołczyka i asesora p. Jana Forkasiewicza.**

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania, przewodniczący udzielił głosu prezesowi okręgu, inż. Szlauerowi, który wygłosił dłuższy referat, charakteryzując pobieżnie obecną sytuację polityczną i gospodarczą i rolę podoficera rezerwy w państwie.

Po wygłoszonym referacie odbyły się wybory zarządu, do którego weszli **pp.: Władysław Wróbel (prezes), Br. Imiołczyk (wiceprezes), Antoni Fijałkowski (sekretarz), Jan Forkasiewicz (skarbnik), Wiktor Michalczyk (gospodarz), Aleksander Czarnecki (radny), Bolesław Rojak (komendant), Henryk Brzozowski (zastępca komendanta), zastępcy: Kazimierz Wróbel, Sommer i Bol. Czerwiński.** Komisja rewizyjna **pp.: Piotr Kidawa, Józef Gołąb i Kazimierz Rutkowski.** Sąd honorowy: **Aleksander Czarnecki, Antoni Romontowski i Edward Górski.**

W wolnych wnioskach poruszone były wewnętrzne sprawy związku.

Wysłańcy związku powstańców śląskich w Sosnowcu

w podróży naokoło Polski.

W NIEDZIELĘ WRACAJĄ DO SOSNOWCA PO 5-MIESIĘCZNEJ PODRÓŻY.

W dniu 28 maja r. b. wyruszyli z ramienia związku powstańców śląskich w Sosnowcu dwaj członkowie P. W. tegoż związku, mianowicie **Błażejewski Marjan i Krawczyk Walerjan** w podróż naokoło Polski.

Celem tej podróży było przedewszystkiem pobicie dotychczasowego, a ustalenie nowego rekordu w marszu dokoła Polski.

Rekord w tej dziedzinie na dystansie łącznym **5000 klm. wynosił 6 miesięcy czasu.** Ten sam dystans młodzi sosnowiczanie postanowili pokonać w ciągu 5 miesięcy, żeby w ten sposób ustanowić nowy rekord Polski.

Drugim celem wędrówki były cele propagandowe. Jeden z podróżników, a mianowicie **Błażejewski Marjan,** przygotował sobie sporo referatów o powstaniach śląskich, jak również o wrażeniach, odniesionych w czasie podróży i, wędrując po całym kraju naszym, wygłaszał odczyty w kinach, teatrach, w organizacjach młodzieży, oraz przez radjo. Na odczyty, wygłaszane przez radjo we Lwowie, Wilnie, Warszawie i Poznaniu, otrzymał od radjosłuchaczy zainteresowanych ich podróżą całą masę listów i kart z pozdrowieniami i życzenia szczęśliwego ukończenia podróży.

Trasa młodych podróżników biegła przez **Kraków — Zakopane — Nowy Sącz — Tarnów — Rzeszów —Przemyśl—Lwów — Brody Równe — Dubno — Baranowicze — Nowogródek — Wilno — Grodno — Brześć nad Bugiem — Siedlce i Warszawa.**

W Warszawie zatrzymali się tydzień czasu. Podczas swego pobytu w stolicy złożyli w porozumieniu z komisarjatem rządu wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem zostali przyjęci w Belwederze. Po wygłoszeniu odczytu przez radjo wyruszyli w dalszym kierunku przez **Mławę — Grudziądz —Tczew do Gdyni, a stamtąd przez Inowrocław, Gniezno do Poznania.**

Z Poznania przez **Kalisz — Wieluń i Częstochowę do Sosnowca.** Do Sosnowca przybędą w dniu 25 października r. b. (niedziela), t. j. dwa dni przed postanowionym terminem powrotu.

W Sosnowcu, w niedzielę o godz. 10-ej przed południem złożą na płycie nieznanego żołnierza wieniec na znak ukończenia marszu, poczem zdadzą oczekującym na nich przedstawicielom związku raport z odbytej podróży. Przy okazji zasyłają dla sosnowiczan serdeczne pozdrowienia z podróży.

Zebranie organizacyjne związku bezrobotnych pracowników umysłowych w Sosnowcu.

Onegdaj w domu katolickim w Sosnowcu, odbyło się organizacyjne zebranie członków miejscowego związku bezrobotnych pracowników umysłowych.

W zebraniu wzięli udział liczni bezrobotni pracownicy umysłowi, delegaci zarządu głównego w osobach pp.: **inż. Zmidzińskiego i red. Zamisławskiego** z Katowic, którzy przedstawili zebranym cele związku, zdążające przedewszystkiem w kierunku zdobycia pracy dla rzesz bezrobotnych pracowników umysłowych.

Cel ten można jedynie osiągnąć przez **skasowanie podwójnych posad, zwolnienie z pracy wszystkich emerytów, pobierających, prócz swych pensyj, renty emerytalne, jaknajdalej idące ograniczenie pracy na stanowiskach urzędniczych wszystkich obcokrajowców itd.**

Po wysłuchaniu przemówień delegata, wszyscy zebrani bezrobotni jednogłośnie zgłosili przystąpienie do związku i uchwalili zorganizować oddział w Sosnowcu.

Następnie odbyły się wybory zarządu oddziału, w skład którego weszli pp.: **Józef Szega** (prezes), **Stanisław Dorobisz** (wiceprezes), **Roman Ziaja** (sekretarz), **Walczykówna** (skarbnik) członkowie pp.: **Stanisław Żurawski, Stanisław Ziółkowski i Bogusław Malicki.**

Po walnem zebraniu nowoobrany zarząd odbył posiedzenie, na którem ustalono wytyczne akcji, mającej na celu ulżenie doli bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zgłoszenia nowych członków do związku bezrobotnych pracowników umysłowych, przyjmuje tymczasowo sekretarjat oddziału: **Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 28, 2 piętro.**

Wobec tego, że związek nie pobiera od członków żadnych składek, w interesie wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych leży jaknajliczniejsze zapisywanie się do związku.

Bezczelny napad opryszków w Sosnowcu żądających pieniędzy na wódkę.

Onegdaj, w godzinach wieczorowych na ul. Chemicznej w Sosnowcu, tuż obok fabryki Schöna dokonano bezczelnego napadu na mieszkańca Dąbrowy **Stefana Chachulskiego** (Hieronimska 10), przejeżdżającego wozem.

Chachulski po załatwieniu interesów w Sosnowcu, wracał do domu własną furmanką.

Gdy wóz znajdował się obok fabryki Schöna, w miejscu słabo oświetlonem, skoczyło ku niemu 4 nieznanych osobników.

— Stój! — krzyknął jeden z nich. — Dawaj pieniądze na wódkę, bo ci kości porachujemy.

Chachulski nie przestraszył się gróźb opryszków i kategorycznie odmówił żądaniu napastników.

Wówczas ci rzucili się na niego, bijąc go gdzie który mógł, poczem zbiegli.

Chachulski dotkliwie poturbowany, o napadzie zameldował policji, która natychmiast wszczęła dochodzenie.

Napastnicy zostali aresztowani. Są to: **Stefan Jabłoński, bracia Zygmunt i Mieczysław Żelazni i Marjan Cieśla,** wszyscy z Sosnowca, pierwsi trzej zamieszkali przy ul. Zielonej 7, czwarty **bez stałego miejsca zamieszkania.**

Z Kielc.

(k) **IV kurs Sióstr P. C. K. w Kielcach.** Z dniem 20 listopada b. r. zostanie uruchomiony w Kielcach IV kurs sióstr pogotowia sanitarnego polskiego czerwonego krzyża. Podania o przyjęcie należy składać w biurze P. C. K. ul. H. Sienkiewicza nr. 42 (informacje tel. 256) do dnia 12 listopada b. r., do których należy załączyć następujące dokumenty:

1) świadectwo ukończenia conajmniej całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą, jak również kandydatki z cenzusem powyższym, posiadające prócz tego świadectwo ukończenia kursu przysposobienia wojskowego.

2) Dowód obywatelstwa polskiego.

3) Referencje 2-ch wiarogodnych osób.

4) Dwie fotografje, podpisane przez kandydatkę (format jak do dowodów osob.)

5) Krótki, własnoręcznie napisany życiorys i podpisany przez kandydatkę.

6) Świadectwo lekarskie, że stan zdrowia kandydatki pozwala jej na pełnienie obowiązków siostry-pielęgniarki, że nie posiada ona wad fizycznych i że ani ona sama, ani jej otoczenie nie jest dotknięte żadną chorobą zaraźliwą.

Wiek kandydatek nie może być niższy od lat 18 i nie może przekraczać lat 40.

Zarząd oddziału P. C. K.

Z TUMLINA.

W dniu 10 b. m. odbyło się w Tumlinie zebranie związku młodzieży wiejskiej „Wici", na którem zarząd „Wici", składający się z prezesa **Władysława Nawarry i członków A. Nawarry, Anieli Niebudkówny, F. Najdrówny i Stanisława Nawarry**, ustąpił z tego związku, motywując to tem, że nie może pracować w organizacji, która zamiast prowadzić pracę wychowawczą wśród młodzieży, wprowadziła młodzież na tory polityczne i zgłosili swój akces do Z. M. L. zwołując jednocześnie drugie zebranie młodzieży z całego Tumlina zapraszając na nie sekretarza zarządu wojewódzkiego Z. M. L. p. Salwę, który zapoznał młodzież, dotychczas jeszcze nie należącą do istniejącego oddziału ZML. w Tumlinie, z pracą i ideologją tegoż związku.

P. Nawarro, były prezes „Wici" i p. Giniorski nawoływali zebraną młodzież by gremjalnie wstępowała w szeregi związku młodzieży ludowej, bo tam jest jej miejsce, gdyż jest to organizacja, która wychowuje młodzież na pełnowartościowych obywateli, państwowców, w myśl wskazań wodza narodu marszałka Piłsudskiego.

Zarząd oddziału Z.M.L. w Tulinie.

Opłaty za wodę ze zdrojów ulicznych w Dąbrowie.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie omawiana była sprawa opłat za wodę ze zdrojów ulicznych. Zarząd miasta proponował, aby za wiadro wody pobierać 2 grosze. Niektórzy radni byli jednak zdania, żeby woda ze zdrojów była bezpłatna. Wobez rozbieżności zdań sprawę tę na wniosek prez. **Madeyskiego** przekazano do załatwienia komisji wodociągowo - kanalizacyjnej, której skład jednocześnie powiększono o pięciu radnych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie tej komisji pod przew. prezesa rady miejskiej dr. Piwowara. W posiedzeniu wzięli udział pp.: **Bazior, Warszawski, Bednarczyk, Kicki, Nowak, Czerwiński, wiceprezydent Trzęsimiech i inż. Uthke.**

Wniosek **wicepr. Trzęsimiecha**, ustalający cenę wiadra wody ze zdroju na 2 grosze i drugi **inż. Uthkego**, aby za wodę brać ryczałt 1 zł. 50 gr. od izby, po dłuższej dyskusji odrzucono, **natomiast przyjęto wniosek kompromisowy według którego za wodę pobierać miasto będzie tylko 1 zł. od izby ryczałtem.**

Opłaty za wodę rozpoczną się z **dniem 1 lisotpada**, do tego czasu bowiem płukanie sieci wodociągowej zostanie ukończone i wodociąg będzie mógł być oddany do użytku mieszkańców Dąbrowy.

Tragiczna śmierć 60-letniej staruszki na Piaskach.

Mieszkańcy kolonji Piaski i okolicy, poruszeni zostali do głębi tragiczną śmiercią 60-letniej staruszki, **Bronisławy Fijałkowskiej** (Betonowa 34).

Fijałkowska wracała do domu od swej sąsiadki. Schodząc ze schodów, nieszczęśliwa potknęła się nogą o próg i **upadła, uderzając głową o kamienny stopień.**

Uderzenie było tak silne, że staruszka straciła przytomność.

Wezwany lekarz udzielił nieszczęśliwej pomocy lekarskiej, stosując odpowiedni zabieg, który okazał się bezskuteczny.

Fijałkowska nie odzyskawszy przytomności i **w kilka godzin po wypadku życie zakończyła.**

KRAJOWE ZAWODY KONNE W KATOWICACH.

Już tylko dzień dzieli nas od chwili, gdy na boisku ośrodka wychowania fizycznego w Katowicach (u wylotu ul. Kościuszki vis a vis parku) trąbka oznajmi wyjazd w szranki pierwszego zawodnika. Zapowiedziany na sobotę 24 bm. na godz. 1 popoł. konkurs otwarcia, zgromadził liczne zapisy, około 80 koni.

Komitet organizacyjny zawodów, mimo nieprzewidzianych trudności, które w ostatniej niemal wyłoniły się chwili, dokłada wszelkich starań. ażeby wszystkie przygotowania były na czas ukończone. Zainteresowanie zawodami ze strony publiczności jest znaczne. Zamówienia na loże już napływają.

Dziś t. j. w piątek o godz. 10.45 wieczorem p. Kazimierz Świderski wygłosi przez radjo pogadankę informacyjną.

(k) **Zamiast wróbla zabił dziecko.** Wodyński Mieczysław, lat 20, mieszkaniec osady Łagów, pow. opatowskiego, strzelając z floweru do wróbli, siedzących na gałęziach, złożonych na opał na placu Stefana Rachunka przy ulicy Iwańskiej w Łagowie, zastrzelił bawiącego się z dziećmi Djamenta Kiwe, lat 8. Ustalono, że Wodyński dnia 15 b. m. otrzymał flower od Barabasza Stanisława, instruktora P. W. w celu naprawy wraz z 10-ma nabojami. Wodyński, próbując naprawiony flower, strzelał do wróbli, nie zachowując należytej ostrożności.





Przedruk wzbroniony

S. FLETCHER

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

46.

— Słuchajcie panowie — rzekłem, gdyśmy się znaleźli na chodniku. — Pamiętajcie, co mówiłem, że Mazaroff rozmawiał z jakimś młodym człowiekiem najprzód w Huntingdonie, a potem w Yorku — z kimś, kogo musiał znać? Otóż — fotografja tego młodzieńca stoi na konsoli kominka w pokoju lady Leeke. Widziałem i jestem pewny, że się nie mylę.

ROZDZIAŁ XVI.

PUKANIE DO DRZWI.

Crole i Maythorne przystanęli — pierwszy zdumiony, drugi przerażony. Nigdy jeszcze nie widziałem w jego oczach takiego intensywnego blasku. Widocznie moje słowa otworzyły w jego myślach jakąś nową perspektywę. Spojrzał szybko na mnie i obejrzał się na dom Leekeów.

— Na konsoli stały dwie fotografje mężczyzn — rzekł. — Po obu stronach drogiego zegara. O której pan mówi?

— O tej po prawej stronie — odparłem.

— Aha! — rzekł powoli. — Więc pan widział tego młodego blondyna?

— Widziałem. Rozmawiał z Mazaroffem w Huntingdonie i w Yorku — odpowiedziałem. — Poznałem go momentalnie.

Milczeliśmy chwilę, patrząc jeden na drugiego. Maythorne ruszył z miejsca.

— Najprawdopodobniej okaże się, że to jest ów siostrzeniec, Mallison—rzekł, budząc się z zamyślenia. — Sir Samuel mówił, że on dużo bywa w modnych lokalach i że widział dwa razy Mazaroffa, raz na obiedzie u wujostwa, drugi raz w Hotelu Cecil, bo Mazaroff zaprosił wszystkich troje. Mallison wiedział o niebieskim diamencie i widział go. Nie. Mallison rozmawiał z Mazaroffem w Huntingdonie i w Yorku — nikt inny. Naszem zadaniem jest dowiedzieć się, co między nimi było, to znaczy wybadać Mallisona.

— Chyba to nam nie nastręczy trudności — mruknął Crole.

— Sir Samuel mówił, że Mallisona niema — zauważył Maythorne. — Jeżeli pan Holt nie omylił się co do tej fotografji, to młody elegant bawi teraz na północy. Ale nie o tem teraz myślę. Mam silne wrażenie, że spotkałem się już z tem nazwiskiem w związku z czemś, co się wydarzyło jakoś niedawno na West Endzie. Co to takiego było? Mallison?

Przystanął na środku chodnika, z rękami w kieszeniach spodni, ze wzrokiem wbitym w ziemię. Nagle podniósł głowę, zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i kazał nam wsiadać.

— Jedziemy do mego biura — rzekł. — Mam tam jednego urzędnika, którego pamięć jest istną kroniką zdarzeń. On będzie wiedział

Biuro Maythornea mieściło się na Conduit Street, tak, że w ciągu kilku minut byliśmy na miejscu. Myślałem, że znajdę się w nudnej posępnej atmosferze, właściwej wielu prywatnym biurom wywiadowczym, lecz doznałem miłego zawodu. Lokal był poprostu pałacowy. W pokoju od frontu siedziały przy maszynach dwie eleganckie maszynistki i uwijał się młody woźny. W następnym wykwintnie umeblowanym, siedział młody dżentelmen i czytał „Sporting Timesa". Trzeci pokój, w którym Maythorne przyjmował interesantów, był urządzony z prawdziwym zbytkiem. Podłogę zaścielały tureckie dywany, na ścianach wisiały piękne obrazy, które musiały być świadkami wielu dramatycznych zwierzeń.

W dwuch końcach tego pokoju stały dwa biurka. Przy dalszem siedział młody człowiek, uderzającej powierzchowności, mały, drobny i chudy, o dziwnych, przenikliwych oczach, dużym wystającym nosie, zaciętych ustach, energicznej, kwadratowej brodzie i płomiennie czerwonych włosach. Te włosy stanowiły najbardziej charakterystyczną cechę jego niesamowitego wyglądu i pomimo, że były krótko ostrzyżone, barwa ich rzucała się w oczy od pierwszej chwili. Ale skąpa fryzura miała tę złą stronę, że podkreślała wielkość nieproporcjonalnych, śpiczastych uszu. Strój tego dziwadła odpowiadał jego urodzie i składał się ze sportowego garnituru w wielką kratę i szalika, spiętego pod brodą złotą spinką w kształcie podkowy. Nie wiem, jakie było wrażenie Crolea — on musiał znać go już przedtem — bo moje streściło się momentalnie w określeniu: łasica!

Maythorne wskazał nam dwa wygodne fotele, stojące koło kominka, na którym buzował wesoły ogień postawił laskę, zdjął rękawiczki i zwrócił się do rudego urzędnika

— Panie Cottingley — rzekł bez wstępów — czy my znamy nazwisko Mallisana?

d. c. n.

Testamenty skazańców.

TRZY DOMY DLA ŻONY — MILJON DLA SYNA — W RZECZYWISTOŚCI NIC.

Pewien angielski kapelan więzienny, nazwiskiem Douglas Mc. Pharmag posiada

ciekawą kolekcję

testamentów, sporządzonych w więzeniu przez skazanych na śmierć przestępców.

Kolekcja ta rzuca charakterystyczne światło na psychologję ludzi, którzy wiedzą, że życie skończy się dla nich

nieuchronnie

po upływie pewnej liczby zgóry oznaczonych dni.

Większość tych skazańców, to niepoprawni zbrodniarze, którzy

z zimną krwią

mordowali swe ofiary.

Gdy jednak dowiadują się o tem, że los ich jest przesądzony, zmieniają się do niepoznania.

Są uległi i posłuszni,

chętnie przyjmują pociechę duchownego i proszą go o częste odwiedzanie ich.

Z żalem i miłością wspominają rodzinę i chętnie mówią o różnych drobnych szczegółach swego życia rodzinnego, które wydają im się

bardzo ważne.

Widać, że potrzebują kogoś, komu mogliby zwierzyć wszystkie swe wątpliwości i niepokoje.

Testamenty ich najczęściej pisane są językiem

kwiecistym i napuszonym,

nieliczni tylko zadowalają się jednem albo dwoma krótkiemi zdaniami, w których dysponują swoim nieznacznym zresztą zazwyczaj majątkiem.

Jeden ze skazańców, który nie umiał pisać,

podyktował swój testament kapelanowi.

Zapisał on w nim żonie swej trzy domy w Londynie, córce posiadłość ziemską, a synowi miljon funtów.

Gdy kapelan zapytał go, czy rzeczywiście posiada tak znaczny majątek, odrzekł, że

nie ma ani złamanego szeląga,

że jednak w ten sposób „urzeczywistnia“ niejako marzenie całego swego życia.

Z Sosnowca.

(s) **Prezydjum sekcji zbiórki miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Sosnowcu** poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim tym organizacjom, jak i poszczególnym osobom, które zgodnie z nakazem chwili pospieszyły ze swą współpracą i przyczyniły się do pięknego rezultatu zbiórki z dnia 11 bm.

Prezydjum sekcji wyraża głębokie przekonanie, że i w dalszej pracy, zakrojonej na dłuższy okres czasu (półroczny)), spotka się z równym zrozumieniem i ofiarnością wszystkich organizacyj społecznych, które jednocześnie proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli na zebranie organizacyjne drugiej z kolei zbiórki, która odbędzie się w dniu 1 listopada b. r.

Zebranie to odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 7 wiecz. w sali rady miejskiej w magistracie.

(s) **Zjednoczenie chrześcjańskich związków zawodowych w Sosnowcu** prosi wszystkich swych członków i sympatyków o wzięcie udziału ze sztandarami, w uroczystości Chrystusa Króla, która się odbędzie dn. 25 bm.

O godz. 8 rano nastąpi zbiórka oddziałów w lokalu związku przy ul. Browarnej 6, skąd następnie o godz. 9 oddziały wyruszą przed lokal ligi katolickiej (fabryka C. G. Schöna), a stamtąd z procesją do kościoła na nabożeństwo.

(s) **Rehabilitacja.** P. Franciszek Skierski z Sosnowca, przeciwko któremu, w ubiegłym roku wytoczone zostało śledztwo o przywłaszczenie czeku na 25 tysięcy złotych, wystawionego przez modrzejowskie zakłady w Milowicach, został w dniu 16 października br. przez sąd apelacyjny w Warszawie uniewinniony z zarzutów.

Z Będzina.

(b) **Cyrk Staniewskich w Będzinie.** W dniu dzisiejszym otwiera swe podwoje cyrk Staniewskich, oddział II. Sama nazwa cyrku daje pewność, że produkcje będą stały na wysokim poziomie artystycznym, jaki reprezentuje wspomniana firma.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja cyrku daje zupełnie nowy znakomity program, m. in. „4 Djabłów“, znanych z produkcji filmowych, — „Bim - Bom“ wszechświatowej sławy komików muzykalnych, tresurę niedźwiedzi tybetańskich p. Batty oraz wiele innych.

Cyrk przybył do Będzina tylko na 3 dni.

Z Czeladzi.

(c) **Na biedne dzieci.** Dnia 24 b. m. w salach klubu urzędników kop. „Czeladź“ na Piaskach, odbędzie się wieczór muzyczno - sceniczny, zakończony zabawą taneczną, dochód z którego przeznaczony będzie na biedne dzieci. Początek o godz. 8 wiecz.

(c) **Walne zebranie pracowników miejskich.** W sobotę o godz. 1 popoł. związek pracowników miejskich w Czeladzi, urządza walne zebranie swych członków, w celu wybrania zarządu według nowoprzyjętego statutu.

(c) **Zarząd związku podoficerów rezerwy w Piaskach** zawiadamia swych członków, że w dniu 25 października r. b., o godz. 10-ej rano w miejscowym lokalu odbędzie się zebranie miesięczne.

(c) **Z więzienia do więzienia.** Znany na terenie m. Czeladzi, niebezpieczny złodziej - włamywacz Walenty Kubasik, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, który dopiero powrócił z więzienia, usiłował dokonać w biały dzień rabunku u inż. Konopczyka.

Kubasik, sądząc, że w mieszkaniu niema nikogo, przy pomocy wytrychów otworzył drzwi, poczem wkradł się do mieszkania. Kiedy zabierał się do roboty, jakieś szmery zaniepokoiły gospodarza, znajdującego się w sąsiednim pokoju.

P. K. po stwierdzeniu, że ma się tu do czynienia ze złodziejem, sprowadził policję, która ujęła opryszka.

Znaleziono przy nim pęk wytrychów i papier do pakowania łupu. Kubasik z powrotem powędrował do więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Fałszowane masło na targu w Dąbrowie.** Miejski urząd zdrowia przy magistracie co pewien czas przeprowadza badania mleka i masła sprzedawanego przez naszych kmiotków i różnych handlarzy nabiału na miejskim targu w Dąbrowie.

Ostatnie badanie wykazało w kilku wypadkach, że masło jest fałszowane. Fałszowanie masła polega na domieszce margaryny.

Dokonano również w kilku jatkach i masarniach oględzin mięsa i wędliny. Tym razem znaleziono wszystko pod względem hygjeniczno - sanitarnym w należytym porządku.

(d) **Pożar, spowodowany przez chłopca.** Na kolonji „Piekło“ w Gołonogu wybuchł onegdaj wieczorem pożar, w zabudowaniach **Anastazji Dziurowicz.** Pastwą płomieni padła część stodoły i dach sąsiedniego domu mieszkalnego. W akcji ratowniczej brały udział straż miejscowa i okoliczne.

Straty wynoszą 300 zł.

Ogień został zaprószony przez 5-letniego chłopca, który bawił się zapałkami.

Onegdaj, o północy w posesji Wątrobińskiego, mieszczącej się przy ul. Cmentarnej w Dąbrowie, wybuchł pożar, w czasie którego spłonęła szopa drewniana. Straty obliczona na 100 zł.

Ogień powstał od rozżarzonych węgli, pozostawionych w kuźni polowej.

(d) **Skazanie łobuzów.** W sierpniu b. r., p. Jan Grynia (Topolowa 11), padł ofiarą łobuzerskiej napaści kilku pijanych łobuziaków.

P. Grynię pobito wówczas dotkliwie, tak, że złamano mu kość czołową, co groziło utratą życia.

Śledztwo ujawniło winowajców. Zasiedli oni onegdaj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał **Stanisława Uracza i Władysłaawa Jędrusika,** (obaj z Zagórza), pierwszego na rok, drugiego na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Z Zawiercia.

(z) **Wizytacja szkół.** Do Zawiercia przybył wizytator szkół powszechnych, dr. Fr. Kulański, z kuratorjum krakowskiego i wziął udział w odbywającym się, w szkole nr. 2, egzaminie kwalifikacyjnym dla tymczasowych nauczycieli. Pozatem wizytacja ma na celu zapoznanie się z organizacją i stanem szkolnictwa w powiecie zawierckim.

(z) **Poświęcenie gmachu sejmiku i starostwa w Zawierciu** odbędzie się jutro. W związku z tem biura starostwa i sejmiku będą nieczynne, z wyjątkiem biura podawczego.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“ — „Chata wuja Toma“. Kino „Uciecha“ — „Spór o sierżanta Griszę“. Wkrótce „Halka“ i „Dziesięciu z Pawiaka“.

Z Olkusza.

(ol) **Redukcje w P. K. Ch. w Olkuszu.** W związku z przeprowadzaną obecnie likwidacją P. K. Ch. w Olkuszu, część urzędników, którzy w swoim czasie otrzymali wymówienie, traci posady z dniem 1 grudnia. Pozostali natomiast przeniesieni zostaną do biur centrali w Sosnowcu.

Wdniu 20 bm. odbyła się konferencja w lokalu P. K. Ch. przy udziale komisarza okręgowego w Sosnowcu p. Wąsowicza, na której uchwalono obniżyć pensje miesięczne w rozmiarach **od 13 do 25 proc.,** tym urzędnikom, którzy nadal pracują. Na skutek stwierdzenia pewnych niedokładności w aptece K. Ch. zwolniony został **kierownik** działu aptecznego **p. M. Królikowski,** który już wcześniej zawieszony był w swych czynnościach.

Centralizacja spółdzielczego zbytu trzody chlewnej.

Hodowla trzody chlewnej w ogromnej większości gospodarstw średnich i drobnych stanowi o dochodowości danego gospodarstwa. O ile w ostatnich latach uwaga producentów była zwrócona na podniesienie jakości inwentarza przez dobór ras i żywienie — o tyle zbyt inwentarza rzeźnego w dalszym ciągu znajduję się w stanie chaosu, a rolnik wyzyskiwany jest przez pośredników. Stan ten został pogłębiony przez kryzys, który w całej swej rozciągłości opanował dziś produkcję hodowlaną, wskutek kurczenia się rynków odbiorczych i trudności zbytu. Chwiejność rynku powoduje, iż rozpiętość cen płaconych rolnikowi, a uzyskiwanych na większych rynkach spędowych — jest znaczna, co wpływa na nadmierne zarobki pośredników.

Jako samoobrona rolnika przeciw takiemu stanowi rzeczy powstało w ostatnich czasach kilkanaście spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego, mających na celu zbieranie i odsyłanie na dalsze rynki odbiorcze nierogacizny.

Jednakże spółdzielnie te, działają w pojedynkę, nie są w stanie dotrzeć na większe rynki i są często wyzyskiwane przez komisjonerów i handlarzy. Również spółdzielnie konkurują ze sobą, obniżając cenę przez nadmierną podaż.

Względy te nasunęły centralnemu towarzystwu org. i kółek rolniczych myśl zorganizowania centrali zbytu inwentarza rzeźnego na zasadach spółdzielczych. Do ważniejszych zadań centrali tej zaliczono: reprezentację i obronę interesów spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego, tak wobec władz, jak i instytucyj pokrewnych; obronę interesów spółdzielni zbytu wobec zorganizowanego handlu prywatnego tak w odniesieniu do rynków krajowych, jak i zagranicznych; koordynowanie wysiłków poszczególnych spółdzielni; badanie rynków zbytu, ich pojemności i cech swoistych; zawieranie umów z komisjonerami i przedstawicielami handlowymi na poszczególnych rynkach; obsadzanie i utrzymywanie własnych agentur sprzedaży na poszczególnych rynkach; regulowanie i rozdział transportów poszczególnych spółdzielni w odniesieniu do rynków sprzedaży; prowadzenie jednolitej dla całego terenu polityki sprzedaży i obsyłania poszczególnych rynków dla regulowania cen — prócz tego cały szereg spraw związanych z usprawnieniem działalności poszczególnych spółdzielni przez wzajemny kontakt i współpracę.

Zorganizowanie centrali zostało powierzone sekcji organizacji zbytu C. T. O. i K. R.

Porzucona narzeczona zjawiła się w cerkwi z dzieckiem

ABY PRZESZKODZIĆ NIEWIERNEMU KOCHANKOWI W ZAWARCIU ŚLUBU.

Niezwykłe zajście wydarzyło się onegdaj popołudniu w cerkwi św. Mikołaja przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie.

O godzinie 4 popoł. miał się w cerkwi tej odbyć ślub Michała Gnata.

Gdy zebrali się zaproszeni goście oraz państwo młodzi i ksiądz przystąpił do udzielania ślubu, weszła nagle do cerkwi pierwsza narzeczona Gnata niejaka **Krawczuk wraz z małem dzieckiem na ręce.**

Zmieszanie Gnata, który był przedtem zaręczony z Krawczukówną, a którą następnie porzucił, nie da się opisać.

Również jego obecna narzeczona nie wiedziała, co ma począć, podobnie zresztą jak ksiądz i świadkowie ślubu, a to tembardziej, że z Krawczukówną wtargnęło do cerkwi około 300 przygodnych widzów, **którzy stanęli po stronie porzuconej narzeczonej i wrogo się ustosunkowali do młodej pary.**

Ostatecznie jakiś przechodzeń zawiadomił policję, która po przybyciu, rozpędziła publiczność, oraz usunęła Krawczukównę wraz z jej dzieckiem tak, że ślub Gnata mógł się spokojnie odbyć.

W oparach trującego gazu

zginęła rodzina wychodźców polskich.

W opuszczonej willi jednego z przedmieść londyńskich znaleziono przed kilku dniami ciała 40-letniego Tomasza Lewina, jego żony Betty i ich ośmioletniej córeczki.

Wszyscy byli

zatruci gazem.

Stwierdzono, że Tomasz Lewin, który pochodził z Polski przez ostatnie dwa tygodnie zamieszkiwał w jednym z hoteli w zachodniej części miasta, dokąd

przybył z Australji

W Anglji trudnił się bookmakerstwem najpierw na wyścigach konnych, potem przyjmował zakłady

na wyścigach psów,

obecnie bardzo modnych w Anglji.

Policji dopiero po długich dociekaniach udało się ustalić nazwiska zmarłych, którzy przed śmiercią uczynili wszystko, aby

ukryć swoją identyczność.

Nie ulega wątpliwości, że Lewinowie popełnili samobójstwo. Świadczy o tem pozatykanie wszystkich otworów w oknach, drzwiach i kominku, oraz list znaleziony w pokoju, w którym znajdowały się zwłoki.

W liście tym proszą,

aby ich pochowano razem.

Policja stwierdziła, że dnia poprzedzającego samobójstwo, Lewinowie zjawili się u niejakiej pani Wigmore, prosząc o klucz do opuszczonej willi, i powołując się na pozwolenie jej właściciela.

Pani Wigmore przyjęła ich herbatą i wydała im klucz, poczem Lewinowie

udali się do willi

i prosili jednego z okolicznych mieszkańców o przyniesienie węgla i rozpalenie ognia na kominku.

Gdy nazajutrz nie wyszli z domu, pani Wigmore posłała po policję, i w ten sposób samobójstwo zostało wcześnie odkryte.

Na wyścigi ze śmiercią!

PIĘĆ MINUT PRZED STRACENIEM PRZYBYŁY CZTERY SIOSTRY SKAZAŃCA.

Po szosie, wiodącej z miasteczka Aulbany do New Yorku mknęło z błyskawiczną szybkością auto, 100, 120, 150 klm. na godzinę!

Na zakrętach dawano im sygnały — napróżno...

Policjanci na motocyklach usiłowali osaczyć je ze wszystkich stron — napróżno....

Samochód pędził, jak szalony.

Był już blisko New Yorku, skręcił w stronę ponurych gmachów

więzienia Sing - Sing.

Oświetlony zegar na wieży wskazywał 5 minut do 12, do północy.

Samochód nie zatrzymał się jeszcze całkowicie, gdy wyskoczyło z niego 5 postaci:

cztery kobiety i mężczyzna.

Bez tchu wpadli do więzienia.

— Jestem sędzia Kelly! Zawołać mi natychmiast dyrektora! — krzyczał mężczyzna.

— Dyrektor jest przy egzekucji mordercy Bella....

Kobiety krzyknęły przeraźliwie.

— Zatrzymać tę egzykucję! — zawołał sędzia Kelly, machając nad głową papierem. — Tu mam ułaskawienie!

Wprawiono w ruch

telefony całego gmachu.

Zdążono.

Egzekucja została wstrzymana.

Bella odwiązano od fotela elektrycznego, na którym już siedział.

Frank Bell został skazany na śmierć za

zamordowanie oberżysty.

Ale po wyroku cztery jego siostry poruszyły niebo i ziemię, by go ratować na tej zasadzie, że był nienormalny umysłowo.

Gubernator stanu New York podpisał ułaskawienie, ale zaledwie na godzinę przed wyrokiem.

Siostry zatelegrafowały i zatelefonoway do Sing - Singu, by wstrzymano egzekucję, ale dyrektor więzienia oświadczył, że

bez papieru z podpisem i pieczęcią gubernatora

nie wolno mu, bodaj na minutę spóźnić stracenia.

Cztery siostry Bella wsiadły więc wraz z sędzią do samochodu i przestrzeń 150 klm. przebyły z błyskawiczną, wprost fantastyczną szybkością.

Brata uratowały.

SWIAT SIE ZBROI



St. Zjednoczone wybudowały ostatnio potężny czołg, który brał udział w manewrach armji amerykańskiej.

Nr. E. 492/31.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Czeladzi Władysław Nagórski zamieszkały w Czeladzi przy ul. Milowickiej Nr. 75, zgodnie z art. 1141, 1146 U. P. C. obwieszcza, iż w celu pokrycia należności w sumie 16.350 zł. 00 gr. z proc. i kosztami zasądzonej od Stanisława Tomasika na rzecz Piotra Krzykawskiego i innych, mocą klauzul egzekucyjnych Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 10 czerwca 1931 r. Nr. A. H. 789/31 i 790/31.: 11 czerwca 1931 r. Nr. 818, 10 sierpnia 1931 r. Nr. 1119, i Sądu Grodzkiego w Czeladzi z dnia 28 marca 1931 r. Nr. 354, 355, 356 i 357, 15 czerwca 1931 r. Nr. 730, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 721, 722, 723, 756, 757, 22 czerwca 1931 r. 797, 798, 799, 800, 30 czerwca 1931 r. Nr. 870, 4 lipca 1931 r. Nr. 881, 882 i 883, 13 lipca 1931 r. Nr. 945, 946, 947, 948, 9 lipca 1931 r. Nr. 919, 20 lipca 1931 r. Nr. 1022, 1028, odbędzie się w dniu 5 lutego 1932 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu sprzedaż w drodze licytacji w pierwszym terminie.

1) Praw współwłasności Stanisława Tomasika do domu murowanego z cegły, fundamenty z kamienia, krytego papą i deskami, położonego w Grodźcu przy ul. 1-go Maja Nr. pol. 53, powiatu będzińskiego, wojew. Kieleckie, którego Stanisław Tomasik jest współwłaścicielem w połowie w drugiej zaś połowie należy do Juljana i Antoniego Kowalczyków o 2-ch suterynach mieszkalnych wykończonych i trzech niewykończonych z których każda stanowi oddzielną całość. Na parterze mieszczą się dwa sklepy wraz z mieszkaniami po jednym pokoju (kuchni), na pierwszem i drugiem piętrze mieszczą się po dwa mieszkania pojedyńcze i po dwa mieszkania po jednym pokoju z kuchnią, oraz jedno mieszkanie w szczycie domu od strony południowej. Dom ten jest długości 13 mtr. 70 cm., szerokości 11 mtr. 75 cm. z jednej i 15 mtr. z drugiej strony, wysokości około 11 metrów.

2) Budynku częściowo murowanego, częściowo drewnianego przeznaczonego na komórki i ustępy, zawierającego dwie komórki do węgla i ustęp na dwie osoby, który stanowi wyłączną własność dłużnika. Nieruchomość powyższa w zastawie, ani dzierżawie nie jest i niema urządzonej księgi hipotecznej, została wybudowana na placu sukcesorów po Marku Baci użytkowanym przez Bronisławę Stelmachową i za jej zgodą.

Powyżej opisana nieruchomość jest obciążona długami 5000 (pięć tysięcy) zł. na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i sumą zł. 6200 (sześć tysięcy dwieście) wynikającemi z prywatnych pożyczek, które zostały zabezpieczone na opisanej nieruchomości.

W tym miejscu dłużnik zgłosił żądanie zamieszczenia, że klatka schodowa, która prowadzi wejście do mieszkań położonych na piętrze znajduje się w połowie domu będącej w posiadaniu i użytkowaniu Antoniego i Juljana Kowalczyków, zaś urządzenie tejże jest wspólną własnością, tudzież, że część domu użytkowana przez dłużnika została wydzierżawiona Zakładom „Solway" w Grodźcu do dnia 30 sierpnia 1931 r. częściowo do 20 lipca 1932 r.

Nieruchomość ta będzie sprzedawana jako prawo współwłasności do połowy domu, przyczem licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15.000 piętnaście tysięcy złotych.

Reflektanci winni złożyć vadjum w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej i dowody stwierdzające prawo nabywania nieruchomości włościańskiej.

Protokuł spisu i oszacowania może być przeglądany w kancelarji Komornika, a na czternaście dni przed licytacją w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy
WŁADYSŁAW NAGÓRSKI

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 22, 10.

Warszawa — Dolar 8.86
w pryw. obrot. 8.86,25 — 8.86 i pół
Nowy Jork 8.918
Holandja 361,50 — 362.00
Londyn 35.30
Paryż 35.13
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 175.10
Belgja 125.40
Berlin 208.50
Ruble złote 5.67 i pół za jeden rubel.
Tendencja dla walut słaba.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 22, 10.

Bank Polski 110.00
Węgiel 17.00
4 proc. Poż. Inwest. 77.00 — 78.00
5 proc. Poż. Konwers. 4125
Kolejowa 103.25

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 22. 10.

Żyto 22.50
Pszenica 22.10 — 22.50
Groch Victorja 21.00 — 26.00
Reszta notowań bez zmian.
Usposobienie spokojne.

Zgubione dokumenty.

ZAGINĘŁA książeczka Kasy Chorych Nr. 2371 wydana w fabryce wyrob. gumowych na nazwisko Kalwa Władysław która unieważnia się.

ANUS EDWARD zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

EDWARD WÓJCIK zgubił dowod osobisty wydany przez starostwo Miechów.

MRÓZ J. zamieszkały w Czeladzi zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec.

BRONISŁAW SOBCZYK zgubił kartę rejestracyjną, metrykę, zaświadczenie szkolne i książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

MARTOS ROMAN zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną w. P. K. U. Sosnowiec.

W DNIU 4 sierpnia Janowi Siwkowi skradziono portfel zawierający weksel bezterminowy na 200 złotych, wystawiony przez Józefa Sochę, oraz świadectwo tożsamości krowy, które się unieważnia.

FRANCISZKOWI PIĘTCE skradziono portfel, w którym znajdowało się 100 zł. karta wojskowa wydana przez P. K. U. Olkusz, paszport wydany przez gm. Bolesław, niniejsze unieważnia się. Strzemieszyce, Kolonja Sólno.

OGŁOSZENIE.

MAGISTRAT MIASTA SOSNOWCA, stosownie do art. 25, 26, 29, 30 i 31. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23/1928, poz. 202) podaje do wiadomości, że:

a) Rada miejska na posiedzeniu w dniu 24 września 1928 r., 14 listopada 1928 r. i 16 lutego 1929 r. zatwierdziła plany zabudowy ulic: Warszawskiej (dawn. bocznicy Niweckiej), Sławkowskiej, dojazdów pod wiadukt kolejowy na ul. Piłsudskiego i ulicy bez nazwy, stanowiącej przedłużenie ulicy Zygmunta od ul. Jasnej do ul. 1-go Maja.

b) z wymienionemi planami osoby zainteresowane mogą zaznajomić się od dnia 26 października 1931 r. do dnia 23 listopada 1931 r. włącznie, w Wydziale Budownictwa Magistratu w godzinach od 9 — 13, oprócz niedziel i świąt.

c) od dnia 24 listopada 1931 r. do dnia 9 grudnia 1931 r. włącznie, osoby zainteresowane mogą składać pod adresem Magistratu sprzeciwy, dotyczące planów zabudowy tych ulic.

Sosnowiec, dnia 15 października 1931 r.

Kierownik Tymczasowego
Zarządu miasta Sosnowca
(—) W. KUŹNIAK.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94